

Stanisław Staniszewski.

PARCELACJA

na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim.

Załączona tablica B przedstawia ruch ten szczegółowo:

B	Skąd pochodzą i dokąd się przemieszczają nabywcy ziemi przy pomocy Banku z gubernji Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Witebskiej, Mińskiej, Mohyłowskiej.																			
	DOKĄD SIĘ PRZESIEDLAJĄ																			
Skąd pochodzą	do Wileńskiej	Grodzieńsk.	Kowieńskiej	Witebskiej	Mińskiej	Mohyłowsk.	Wolynskiej	Kijowskiej	Smoleńskiej	Labelskiej	Samarskiej	Ufimskiej	Permskiej	Woroneżsk.	Kubańskiej	Innych wewnętrznych	Na miejscu	Przeniesiono się	Ogółem	
z Wileńskiej	526	—	1	—	112	—	—	—	—	—	—	126	—	—	—	—	—	526	239	765
Grodzieńskiej	7	169	—	—	21	—	9	—	—	12	—	87	—	—	—	—	—	169	136	305
Kowieńskiej	2	—	242	8	2	10	—	—	—	—	—	7	—	—	—	—	—	242	29	271
Witebskiej	—	—	—	750	—	210	—	—	25	—	—	—	—	—	—	25	750	260	1010	
Mińskiej	—	—	—	—	1593	180	—	—	—	77	—	65	—	—	—	16	1593	338	1931	
Mohyłowskiej	—	—	—	20	80	656	—	8	59	—	—	54	18	55	14	13	656	316	972	

Przechodzenie nabywców z gub. Wileńskiej i Grodzieńskiej do Mińskiej może być zaliczone do kategorii parcelacji sąsiedzkiej, natomiast osiedlanie się nowonabywców w gub. Ufimskiej nadaje parcelacji bankowej w tych gubernjach charakter kolonizacyjny. Charakter kolonizacyjny banku uwidoczni się również wyraźnie w gub. Wileńskiej, Mińskiej i Mohyłowskiej, z których ruch kolonizacyjny kieruje się ku gub. Ufimskiej, Smoleńskiej, Samarskiej i Woroneżskiej, w sto-

sunku wykazanym na tablicy C, największej zaś potęgi dosięga w gub. Kijowskiej, Podolskiej i Wolynskiej, skąd, kierując się głównie ku Ziemi wojska Dońskiego, gub. Woroneżskiej, Torskiej Ufimskiej Orenburskiej i innym, pochłania w gub. Kijowskiej 4,863 nabywców na ogólną liczbę 5,248; w Podolskiej 1,008, na 1,283, najmniej w Wolynskiej 205 na ogólną liczbę 757 nabywców.

C	Skąd pochodzą i dokąd się przemieszczają nabywcy ziemi przy pomocy Banku w gubernjach: Wolynskiej, Podolskiej i Kijowskiej.																		
	DOKĄD SIĘ PRZESIEDLAJĄ																		
Skąd pochodzą	Kijowskiej	Podolskiej	Wolynskiej	Bessarab.	Chersońskiej	Tambowsk.	Orenburg.	Poltawskiej	Ziemi Dobskiej	Ufimskiej	Permskiej	Woroneżsk.	Kubańskiej	Terakiej	Charłkowsk.	Innych wewnętrznych	Na miejscu	Przeniesiono się	Ogółem
z Kijowskiej	372	—	—	—	300	87	371	55	629	462	26	1455	71	551	181	273	372	4461	4833
Podolskiej	—	255	—	293	50	—	99	—	100	252	—	—	—	66	—	67	255	927	1182
Wolynskiej	—	—	552	—	—	—	29	—	—	75	—	—	—	—	—	27	552	131	683

W celach ułatwienia czynności bankowych w państwie operuje 40 tak zwanych oddziałów, których obowiązkiem jest przyjmowanie próśb o przyznawanie pożyczki, oraz wydawanie tych pożyczek. Działalność banku nie sięga tak daleko, żeby ludność włościańską zachęcać do kupowania ziemi i objaśniać o warunkach i korzyściach tego nabywania, jak to jest przyjętym w niemieckich instytucjach parcelacyjnych, gdzie dla spodziewanych nabywców w celu zachęty urządzają wycieczki do dóbr przeznaczonych na parcelację. W gubernjach Król. Polskiego, a przynajmniej w Suwalskiej, którą znam najlepiej, działalność banku otoczona jest taką tajemnicą, że w żadnej z rządowych instytucji nie można było dostać jego sprawozdań, a statut tego banku trzyma się pod kluczem w prywatnym mieszkaniu rejentów, stanowiąc dla właściciela wielki przywilej znajomości jego paragrafów, w razie zgłoszenia się stron do tego rodzaju transakcji.

Wyplaty pożyczek bank skutecznie w gotowiznie, którą zdobywa drogą wypuszczenia papierów procentowych, zwanych: świadectwami włościańskiego banku ziemskiego. Papiery te początkowo przynosiły właścicielom ich 5½%, potem zostały skonwertowane na 4½%, następnie na 4 procentowe. W obecnej chwili, a raczej do czasu, którego sięgają sprawozdania banku, t.j. do 1 stycznia 1904 r., ogólna suma tych świadectw wynosiła:

4½% 109,300 rs.)
4% 376,245,000) razem 376,354,300 rs.

Bank włościański w początkach swego istnienia był instytucją pomocniczą przy nabywaniu ziemi, więcej kredytową, niż pośredniczącą. Według statutu bank wydaje włościanom pożyczki na ziemi już przez nich zgodzone, w rozmiarze i na czas wyjednywany przez nich w każdym poszczególnym wypadku. Włościanie domagający się pożyczki od banku, obowiązani są przedstawić projekt warunków nabycia, podpisany przez obie strony, zaświadczony przez odpowiednie władze i w razie jeżeli suma pożyczki bankowej nie starczy na pokrycie ceny sprzedażnej, wykazać sposób w jaki się z tej reszty uiszczą. Oprócz tego potrzebne są uchwały gromady wiejskiej, zapewniające solidarną odpowiedzialność nabywców przed władzami bankowemi. Słowem włościanie w operacji nabywczej nie tylko są pozostawieni samym sobie, lecz w dodatku obciążeni tą masą formalności, że przeprowadzenie transakcji jest bardzo trudnym bez pomocy różnych pokątnych poradców, którzy stanowią rodzaj pośredników między gromadą włościańską a instytucją rządową. Wszystko to nie sprzyja rozwojowi tej instytucji, jakkolwiek działalność jej jest znaczną w obec rozszerzanie się wśród włościan ruchu ku nabywaniu ziemi.

(Dokęcenie).

Większa i racjonalniejsza działalność banku jako instytucji parcelacyjnej, pośredniczącej, datuje się od 1896 r. 26 listopada 1895 r. zostały zatwierdzone nowe prawa dla statutu włościańskiego ziemskiego banku, które zasadniczo zmieniły charakter jego dotychczasowej działalności. Na zasadzie tych praw, oprócz wydawania pożyczek na ziemi nabywane przez włościan, w skład operacji banku weszły: 1) prawo wydawania pożyczek dodatkowych na ziemi, zastawione już w banku. 2) prawo wydawania pożyczek na ziemi kupione bez pomocy banku, 3) prawo nabywania dóbr na własny rachunek w celu parcelacyjnym. Zmiany te przemianowały bank w instytucję więcej samodzielną, działającą na własną rękę i daly jej możność udzielania kredytu koniecznego na pierwsze zegospodarowanie lub podniesienie kultury w nabytych parcelach. Samodzielność działalności banku nie wyszła jednak z ramki udzielania kredytu, o ile widzimy ze sprawozdań jego, wydatki na dobra nabyte przez bank w 1903 r. wyniosły wszystkiego 46,321 rs. 20½ kop. jeżeli zaś zestawimy tę pożyczkę z ogólną ilością 167 dóbr wartości 21,436,538 stanowiących własność banku przed 1 stycznia 1904 r. łatwo zrozumieni, że podniesienie kultury, meljoracje i zabudowania, czyli uzdolnienie nabytej ziemi przez bank do parcelacji, nie wchodziło w zakres jego działalności. W ogóle jak widać z ostatniego sprawozdania administrowanie nabytymi folwarkami przynosiło bankowi same straty. Z ogólnej sumy wydatkowanej na eksploatację nabytych dóbr w ilości 423,362 rs. 35 kop. zwróciła się bankowi w postaci dochodu tylko część, w kwocie 163,359 rs. 16½ kop., ogólny zatem niedobór z tego źródła wynosił 260,003 rs. 19½ kop.

Osiągnięcie celów ekonomicznych i społecznych w postaci dobrobytu rolniczej ludności, rozwinięcia jej zdolności gospodarczych, nie było brane pod uwagę przez instytucję banku, operacje jego były czysto finansowej natury i jako takie dawały rezultaty zupełnie zadawalniające.

Obroty banku w 1903 r. wynosiły 1,126 milionów rs. czysty dochód wynosił w tymże roku 3,524,333 rs. 75 kop. przy kapitale własnym 24,877,534 rs. 59 kop.

Pożyczki dla włościan bank przyznaje: 1) całej gromadzie wiejskiej, złożonej z mieszkańców jednej, lub kilku wsi, 2) kilku gromadom razem dla zakupu ziemi na własność wspólną, 3) oddzielnym wsiom nie stanowiącym gromady, 4) stowarzyszeniom, w skład których wejdzie nie mniej od trzech włościan, kupujących ziemię na swoją odpowiedzialność, z prawem podzielenia tej ziemi na oddzielne gospodarstwa, 5) pojedynczym włościanom. Oprócz włościan, na otrzymanie pożyczki w banku mają prawo w gubernjach Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej mieszczanie wyznania prawosławnego i starowiercy, a w gubernjach Kowieńskiej, Wileńskiej i Wolynskiej, byli wolni ludzie, choćby byli zapisani do mieszczan, o ile nie posiadają prawa, na wykup znajdujących się w ich posiadaniu dzierżaw.

Rozmiary pożyczek przy nabywaniu przez pojedyncze jednostki nie mogą przewyższać 500 rs., przy nabywaniu wspólnym, nie powinny przechodzić sumy 125 rs. na głowę każdego mężczyzny. W wyjątkowych wypadkach wysokość pożyczki może przewyższać tę normę; do takich statut zalicza obecność w nabywanym majątku łąk zalewnych, ogrodów, chmielników i t. p. Każda tego rodzaju pożyczka jest utrudniona przez konieczność osobnej oceny nabywanego kawałka i wymaga, w każdym poszczególnym wypadku, zatwierdzenia przez ministra finansów lub rolnictwa. Sprzedaż nabytego przy pomocy banku gospodarstwa może być dopuszczoną jedynie za zezwoleniem banku, przyczym wymagany jest zwrot natychmiastowej wydanej pożyczki.

Pożyczki amortyzacyjne, są dwojakie: a) na przebieg 24½ lat i b) przeciąg 34½ lat, przyczym dozwolona jest spłata wcześniejsza jednorazowa lub częściami.

ożenie własności drobnej, nabytej przy pomocy banku, nie jest świetne. Włościanin nasz nie lubi terminowych wypłat i gdyby był w stanie, spłaciłby dług odrazu, a skoro go nie spłaca dowodzi to, że spłaty tej dopełnić nie jest w stanie. Pomimo to stan gospodarstw włościańskich, nabytych przy pomocy banku, nie można nazwać złym. Gospodarstwa te trzymają się silnie i z długiem bankowym radzić sobie umieją lepiej, niż

własność większa. Na ogólną liczbę 8,000, a razem z kolonjami 9,506, dóbr większej własności, zadłużonych w Tow. Kred. Ziems. rok rocznie po paręset majątków przechodzi drogą licytacji w obce ręce, z gospodarstw zaś włościańskich, obciążonych długiem bankowym, poczynając od 1898 r. nie sprzedano ani jednego, na własność zaś banku przeszło w r. 1898—2, w 1899—1, w 1900—8, w 1901—4, w 1902—3 i 1903—2. Do-

wodzi to, że do licytacji doszły tylko takie gospodarstwa, w których dług bankowy przewyższał ich rzeczywistą wartość, inaczej bowiem trudno sobie wytłumaczyć braku chętnych na kupno tych gospodarstw.

ROZDZIAŁ IV.

Znaczenie parcelacji.

Reasumując wszystko przechodzimy do przekonania, że ruch parcelacyjny na wsi, o ile wyrówna potrzebom miejscowej ludności, będzie miał dla kraju i społeczeństwa ogromne znaczenie.

Zjawienie się wielkiej ilości robotników, którzy, nie mając środków na założenie własnych gospodarstw, zmuszeni byli drogą pracy najemnej zarabiać na utrzymanie, sprzyjało rozwojowi przemysłu. Zniesienie poddaństwa 1807 r. i szybka proletaryzacja ludności wiejskiej do r. 1864, były czynnikami powodującymi rozrost przemysłu w naszym kraju; masa ludności wiejskiej, obdazona wolnością okobistą, stanowiła niewyczerpane źródło, z którego przemysł czerpać miał do woli zapotrzebowanie rąk roboczych. System dziedziczenia przez jedno z dzieci całego niepodzielnego gospodarstwa po ojcu przyczyniał się do tego, że reszta rodzeństwa zmuszana była do szukania dla siebie zajęcia poza rolnictwem. W okolicach, gdzie przyjęto system podzielnosci, małe działki nie wystarczają na wyżywienie rodziny i zmuszają jej członków do szukania zarobków w innych gałęziach przemysłu. W ten sposób mieszkańcy wsi, nie znajdując środków na zaspokojenie swych potrzeb, wskutek braku odpowiednich warsztatów rolnych, pomnażają w tempie przerażającym zapotrzebowanie siły roboczej w przemyśle i przyczyniają się do jego rozwoju i rozrostu, a jednocześnie swym niczym nie uregulowanym dopływem obniżają warunki bytu dotychczasowych mas robotników fabrycznych. Odciągnięcie nadmiaru rąk roboczych od przemysłu jest rzeczą nader ważną w obecnej chwili, że względu na uregulowanie w takim razie płacy roboczej, która przy nadmiernym zaofiarowaniu rąk będzie zawsze spadała do minimum. Wstrzymanie tego napływu da się skutecznie jedynie przez umożliwienie większej ilości robotnikom zajmowania się samodzielną pracą na roli. Aby ten cel osiągnąć, trzeba dążyć do rozparcelowania ziemi pomiędzy możliwie większą ilość obywateli. Zapewnie nie wszystkim posiadanie ziemi nie jest ani konieczne ani pożądane, nie jest nawet możliwe z tego prostego względu, że poza rolnictwem społeczeństwo użytkowuje siły swoich obywateli na inne potrzeby. Jest jednak faktem, że większość tych obywateli żyje dziś nie tylko na roli, ale i z roli, sprawiedliwym więc będzie, jeżeli byt ich będzie się zbliżał do możliwego dobrobytu. Polepszenie warunków bytu mas ludowych, osiadłych na wsi, i zatrzymanie większej ich części na roli oddziałą bezwarunkowo na wzmocnienie zdrowia fizycznego i podniesienie stopnia inteligencji całego społeczeństwa. Tego, że życie wiejskie dodatnio wpływa na zdrowie, trzeba dowodzić tylko u nas, gdzie w przeciwieństwie do całej Europy śmiertelność na wsi przewyższa śmiertelność w miastach. Objaw ten jednak jest rezultatem nienormalnych warunków życia naszego wiejskiego proletariatu.

W Europie zachodniej już na początku XIX wieku rozumiano, że zajęcie wiejskie daje ludności najlepsze warunki rozwoju pod względem moralnym i zdrowotnym i dlatego, jako zadanie polityki państwowej, uważano konieczność zatrzymania możliwie największego odłamu narodu przy roli.

„Lud wiejski jest niby źródłem, z którego kraj cały czerpie materiał, który następnie przetwarza na rozmaite stany; im materiał ten jest większy, zdrowszy i silniejszy, tym zdrowsza i silniejsza będzie cała maszyna państwowa. Dla tego zawsze kwestja ludu wiejskiego powinna zajmować pierwszorzędne stanowisko pomiędzy wszelkimi innymi zadaniami i dążeniami każdego państwa.“ (Herkner)

Ludowi wiejskiemu przyznawaną też jest wyższość inteligencji w porównaniu z fabryczną ludnością miast. Na potwierdzenie tego zdania przytaczamy bywa fakt, że robotnik wiejski zdolny jest w dość krótkim czasie przedzierzgnąć się w użytecznego robotnika przemysłowego, lecz odwrotnie robotnik fabryczny z trudnością tylko może się stać zdolnym rolnikiem. Okoliczność, że występuje on wszędzie jako pan i władca wszystkiego, co żyje, daje wieśniakowi pewność siebie, która korzystnie odróżnia najniższego robotnika ręcznego na roli od robotnika fabrycznego. Owo samopoznanie podtrzymuje i ta jeszcze okoliczność, że wieśniak zmuszony jest zapoznać się z licznymi czynnościami życia praktycznego, z których wiele sam spełnia. Przyczynia się do tego wreszcie to najważniejsze, że każdy rolnik własnymi oczyma oglądać może rezultat swej pracy dla całego gospodarstwa.

„Fakt ten, że korzyść z pracy tak wyraźnie się okazuje, że złe lub dobre wykonanie jej tak wielkiego może nabrać znaczenia dla całego gospodarstwa, tak

bardzo złożonego, rodzi w robotniku nie tylko poczucie swej użyteczności, lecz nadto zrozumienie całości, uczucie zadowolenia i radości z pracy, będące rzadko udziałem robotnika fabrycznego. (G. Freitag).

Utrzymanie znacznego odłamu ludności wiejskiej przy ziemi nie koniecznie ma pociągać za sobą upadek przemysłu krajowego, raz dla tego, że chodzi o utrzymanie na wsi tego tylko zastępu, który, napływając do miast, tworzy nadmiar rąk roboczych; powtóre, mówiąc o utrzymaniu przy ziemi mas ludności włościańskiej, i mam na myśli te masy, które nie mogą znaleźć odpowiedniego utrzymania w kraju wędrują na zarobki fabryczne do Anglii Ameryki. Wiele ich wychodzi, wiele ich ginie? o tym nasza statystyka dotychczas mileży; jeżeli jednak policzymy polską ludność w Ameryce północnej Anglii i zachodnich Niemczech przekonamy się, że miliony najzdrowszych i najenergiczniejszych ludzi emigruje z kraju i w dużej części powiększa zastępy proletariatu. Przeciwnicy teorii utrzymania przy ziemi mas ludowych, a między innymi Brentano, obawiają się, ażeby wobec prawa zmniejszenia się wydajności ziemi, teoria ta nie doprowadziła ludności wiejskiej do nędzy. Przeciwno tym obawom śmiało można zacytować zdanie Ludwika Krzywickiego, który dowodzi w swej pracy o kwestji rolnej, że środki żywności, które otrzymujemy z obór i pól nie wzrastają tak, jak mogłyby tylko dlatego, że istnieje w społeczeństwie ciemnota, która nie pozwala rozpowszechniać się dorobkom zootechniki. Jako przykład swego twierdzenia przytacza autor porównanie wydajności krów w rozmaitych krajach. W Galicji np. wydajność mleczna krowy wynosiła rocznie przeciętnie 650 litrów, w Austrii 1,200, we Francji 1,600, w Niemczech 2,000, w Danii 2,500—3,000, a na Żuławach 3,766—4,532 litrów. Wreszcie 745 krów rasy Jersey dawało przeciętnie po 4,900 litr. rocznie. Doświadczenia Halletta nad pszenicą dowiodły, że udoskonalenie gatunku uprawianych zbóż mogłoby doprowadzić do olbrzymich rezultatów. W ciągu lat 1861—1867 prowadził on systematyczny dobór w zakresie pszenicy. Udało mi się, postępując w ten sposób, podnieść liczbę kłosów, z jednego pnia wyrosłych z 10 do 52, liczbę zaś ziarn w pojedynczym kłosie z 47 do 123. ¹⁾

To samo potwierdza przytoczone przeze mnie, w jednym z poprzednich rozdziałów zestawienie zbiorów z jednego akra w różnych krajach przy różnym stopniu kultury. Mając więc możliwość powiększenia plonów, śmiało możemy spoglądać w przyszłość i nie obawiać się przeludnienia wsi, jeżeli jednocześnie będziemy myśleli o możliwości stosowania racjonalnych metod uprawy przez jej mieszkańców. Jeżeli przy podniesieniu kultury ziemia w kraju naszym dojdzie do tej wydajności, jaką widzimy w Anglii, czego przy naszym klimacie i naszym rodzaju gruntów spodziewać się można, naówczas ta sama przestrzeń będzie w stanie wyżywić 4 lub 5 razy większą ilość mieszkańców, niż to ma miejsce w obecnej chwili. Jeżeli dodamy do tego przewidywaną możliwość rozparcelowania choć części większej i średniej własności na działki drobniejsze, przekonamy się, że kraj, który dzisiaj ledwie z trudnością wyżywić może ludność osiadłą na roli, będzie w stanie zapewnić dobrobyt dla wszystkich bezrolnych małorolnych mieszkańców wsi. Zanim zaś ludność kraju osiągnie cyfry przechodzącej rozmiary sił produkcyjnych jego ziemi warunki życia i bytu prawdopodobnie się zmienią tak, że wszelkie dzisiejsze teorie stracą na wartości i na ich miejsce zjawią się nowe, uwzględniające nowe potrzeby i nowe formy społeczne.

W obecnej chwili względy społeczne sprzyjają drobnemu gospodarstwu. Chociaż właściciele większej własności pod względem ulepszeń technicznych znajdują się w korzystnym położeniu, jednak wydajność morga ziemi włościańskiej może współzawodniczyć z wydajnością morga ziemi folwarcznej ze względu na to, że właściciel folwarku za każdą robotą musi płacić, właściciel zaś osady ma ją darmo.

Korzyści życia wiejskiego pojął robotnik fabryczny. W okolicach wielkich miast i wogóle w okręgach przemysłowych, w bezpośredniej przyległej okolicy znikają wielkie majątki, a miejsce ich zajmują drobne parcele. Parcele te, w dużej części stanowią własność rodzin robotniczych; mężczyźni pracują w zakładach przemysłowych i stamtąd czerpią środki utrzymania, żony zajmują się uprawą drobnych kawałków ziemi. Wytwory rolne wyprodukowane w takich warunkach są przeznaczane nie na sprzedaż, ale na bezpośrednie spożycie w chacie wytworców.

W ten sposób robotnik fabryczny rozstrzyga do pewnego stopnia własnymi siłami trudną do załatwienia kwestję, usuwa on z fabryk kobietę, daje jej możność opiekowania się dziećmi, zdrowsze warunki rozwoju i znajduje raz na tydzień tak pożądany dla niego odpoczynek na świeżym powietrzu. To dążenie robotnika do nabywania małych dziełek gruntu, którego rozwój najwięcej uwydatnił się w Belgję, daje wskazówkę naszemu ekonomistom, że uregulowania kwestji robotniczej należy szukać w ziemi. Wobec wszystkiego co wyżej powiedziałem, dziwnym się może wydać owe gwałtowne dążenie do miasta ludności wiejskiej. Zdawałoby się, że pomimo ciężkich warunków życia robotnika fabrycznego, ludność wiejska przekłada ten zawód nad zajęcie na roli. Tak jednak nie jest. Jeżeli przyjrzymy się zblizka warunkom, w jakich ludność wiejska emigruje do miast i fabryk, przekonamy się, że emigrują tylko ci, co nie mają ziemi i nie mają nadziei na zdobycie jej kiedykolwiek na miejscu. Między emigrującymi należy odróżnić tych, którzy porzucają wsi tylko na pewien czas, mając oparcie we własnym choćby najmniejszym kawałku ziemi na wsi, od tych, którzy idą w świat dlatego, że ich z miejscem rodzinnego pobytu nie wiąże charakterystycznym jest, że ucieka z wsi na miejsce przeważnie w okolicach, gdzie panuje większa własność, gdzie robotnik folwarczny nie może mieć nadziei dojścia kiedykolwiek do stanowiska niezależnego właściciela. Według obliczeń Van Mayra największe straty z powodu emigracji w czasie od 1885 do 1890 r. poniosły te okręgi, w których znacznie przestraszenie zajmowała wielka własność. ²⁾ Jeżeli zważymy następnie, że robotnik rolny w naszym kraju, nie włączony do gminy, nie posiada żadnych praw, jeżeli weźmiemy pod uwagę jego niską płacę, nie wystarczającą na utrzymanie, jeżeli wreszcie wejrzymy w duszę tego robotnika, przekonamy się, że najczęściej wypędza go ze wsi żądza zdobycia środków na kupno własnej ziemi, przekonamy się, że emigracją kieruje nie niechęć do pracy na roli.

Cały szereg uczonych konserwatystów starał się wykazać dobroczynne skutki zatrzymania przy pracy na roli jak największego odłamu społeczeństwa.

Sismond, przyczynę nędzy mas ludowych w Anglii widzi w rozpowszechnianiu się przemysłu ze szkodą rolnictwa.

Le Play zachwyca się samodzielną zagrodą włościańską w północnych Niemczech.

Malthus wskazuje w Anglii konieczność zaspakajania swoich potrzeb spożywczych produkcją miejscową.

Ruskin uważa zajęcie rolnicze za tak zbawienne dla człowieka, że radzi zajmować się nim i klasom wyższym, w celu zachowania zdrowia fizycznego i duchowego zagrożonego przez nadmierną pracę umysłową.

Społeczno-konserwatywni uczeni niemieccy również wypowiadają się za utrzymaniem wielkiego odłamu ludności przy pracy na roli, wygłaszając jednocześnie zasadę ograniczenia prawa dziedziczenia gruntów, aby przeszkodzić zbyt szkodliwym ich rozdrabnianiu. Ta sama idea kierowała chartystami w Anglii, którzy w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, ułożyli projekt zakupu gruntów, które następnie sprzedawać miano w formie małych parcel po 2 akry.

Chodzi obecnie o to, czy regulację stosunków rolnych ma się zająć państwo, czy pozostawić ją biegowi rzeczy, zgodnie z teorią literalizmu kapitalistycznego.

„Gdyby rzeczywiście w świecie istniało wolne współzawodnictwo“, mówi Herkner, „można byłoby się spodziewać, że warunki bytu mas ludowych, uregulowałyby się z czasem same. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę na to, że własność i prawo spadkowe, stawiają część ludności w warunkach dogodniejszych przy zawieraniu wszelkich umów, oraz dają im nierówną możliwość korzystania z wszelkich dóbr tego świata, łatwo spostrzeczemy, że o wolnym współzawodnictwie mas roboczych z klasą posiadającą mowy być nie może, i że wzajemny ich stosunek będzie się regulował zawsze na korzyść tych ostatnich; dla tego też teoria liberalizmu kapitalistycznego spotkała się z surową krytyką ze strony takich ekonomistów jak Lasalle i inni, którzy jasno pojmowali, że prawo państwa do brania udziału w uregulowaniu tych stosunków nie może być kwestjonowane. Cała szkoła liberalizmu reformatorskiego, nie wierząc, aby kwestja społeczna dała się rozwiązać drogą rewolucji, proponowała środki, które drogą powolnej i systematycznej akcji, wprowadziłyby w życie społeczne te zmiany, jakich spr-

1) Kwestja rolna. L. Krzywicki.

2) Herkner. Kwestja społeczna w Europie zachodniej.

wiedliwe pojmowanie praw człowieka do równego korzystania z produktów pracy ludzkiej, wymaga. Ruch, zmierzający do reformy gruntowej w Europie zachodniej, wychodzi z założenia, że samo przekazanie własności gruntów społeczeństwu będzie w stanie usunąć istniejącą nędzę, z powierzchni świata. Nie poddając krytyce tych poglądów, ze swojej strony zaznaczam, że możliwie większy udział ludności w korzystaniu z bogactwa krajowego byłby sprawiedliwym, korzystnym dla ogółu i pożytecznym dla wzrostu sumy tego bogactwa. Udział taki ludności rolniczej w korzystaniu z darów ziemi i podnoszenie jej wydajności da się skutecznie drogą udostępnienia jej możliwie szerszym masom. Drogą taką jest tymczasem parcelacja większej własności pomiędzy jednostki zdolne do pracy na tej ziemi.

W poprzedniej części swojej pracy wykazałem, że kwestja uregulowania stosunków rolnych wobec szybkiego wzrostu proletariatu jest u nas palącą. W kraju naszym przedstawia ona więcej trudności, niż gdzieinziej ze względu na to, że nie posiadamy ani niezaludnionych obszarów, które moglibyśmy ofiarować bezrolnym, ani bytu politycznego, umożliwiającego przynajmniej pojawienie się teorii o zdobywaniu tych obszarów. Z drugiej strony kwestję tę zaostrza jeszcze w dzisiejszych czasach przerwa, a może i zupełne zamknięcie rynków wschodnich dla naszego przemysłu, co może łatwo nastąpić, jako skutek wojny rosyjsko-japońskiej. Tego rodzaju rezultaty. każą przewidywać upadek przynajmniej czasowy naszego przemysłu, a co za tym idzie zwiększenie ilości rąk pozbawionych zarobku. Kryzysu tego nie zażegna emigracja, która oprócz szkód, jakie przyczynia krajowi wskutek pozbawiania go najenergiczniejszych jednostek, obniża wartość moralną naszego robotnika, zdobywającego zagranicą pracę głównie dzięki swej niższej kulturze i wypływającym z niej niższym wymaganiom.

Korzyści parcelowania kolonizacyjnego gruntów własności większej są wiadome samym posiadaczom tych gruntów.

Przy obecnym odłożeniu własności ziemskiej, sięgającym od 60 do 80% jej rzeczywistej wartości dla większej własności rolnej parcelacja kolonizacyjna może stać się jedynym dziś punktem wyjścia z trudnego położenia. Ci, którzy przy własności swojej utrzymać się nie mogą wcale, w parcelacji znajdą środek wyzbycia się ziemi na możliwe najdogodniejszych warunkach, gdyż rzeczą jest dowiedzioną, że cena małych działek jest wyższą w stosunku do wielkich obszarów.

Własność średnia, odłożona, parcelując część swojej przestrzeni, i regulując w ten sposób długi, ma możliwość oczyszczenia pozostałej w jej rękach części od wierzytelności i umożliwienia swojej egzystencji w dzisiejszych ciężkich dla rolnictwa czasach. Są wreszcie gospodarstwa nieodłożone, których właściciele, nie trudniąc się uprawą roli, gospodarzą przez rządców lub dzierżawców, otrzymując straty, albo zbyt małe zyski. I dla nich parcelacja, jako sposób wyzbycia się kłopotów, stanowi transakcję pożądaną.

Dla bezrolnych możliwość nabycia na własność kawałka ziemi jest jedynym możliwym wyjściem z ich

obecnego położenia, jedynym awansem, jakiego mogą się dobrać, jedynym ideałem życia, o którym mogą marzyć.

Jednakże trzeba dodać, że parcelacja kolonizacyjna o tyle jest pożądaną, o ile zapewnia nabywcom warstwą rolną, zdolną do dostarczenia całkowitego utrzymania dla osiadłej na nim rodziny; dlatego, o ile korzystną będzie dla społeczeństwa parcelacja większej własności na średnie działki, o tyle niepożądaną byłaby parcelacja średniej własności włościańskiej na bardzo drobne parcele. Drobne parcele, nie wystarczające na utrzymanie całej rodziny, z jednej strony sprzyjają szerzeniu się nędzy, szkodliwie oddziałują na podniesienie się kultury rolnej, z drugiej obniżają i tak niską u nas płacę robotnika wiejskiego. Z tych powodów, zbyt szkodliwemu drobieniu ziemi należałoby przeciwdziałać ujęciem w formę prawną praktykowanego dziś obyczajowo przekazywania gospodarstw włościańskich jednemu z dzieci.

Główną trudność przy parcelowaniu kolonizacyjnym stanowią długi hipoteczne; aby trudność tę unieszkodliwić, należy albo stworzyć instytucję pomocniczą, któraby przed parcelacją regulowała należności hipoteczne, przyjmując na siebie wszelkie ciężary, albo też ominąć spłatę tych długów przez tworzenie spółek nabywczych, które nabywając od razu cały majątek, nie zmniejszyły odpowiedzialności jego przed wierzycielami. Do tego rodzaju kombinacji stosują się w Poznańskim tak zwane spółki ziemskie, u nas zaś do pewnego stopnia transakcja taka dopełnia się przez stowarzyszenia włościan przy nabywaniu ziemi przy pomocy banku włościańskiego. Jednak między spółką w Poznańskim, a stowarzyszeniem włościańskim w Król. Polskim istnieje zasadnicza różnica. Spółki ziemskie nabywają dobra wspólnymi siłami na wspólną własność, stowarzyszenia włościańskie kupują dobra wspólnymi siłami, ale zaraz przy kupnie rozbijają je na samodzielne gospodarstwa. Inne słowo spółka ziemska jest to osoba prawna, która tworzy się na cały czas istnienia stosunku między nowonabywcami parceli, wierzycielami ich, aż do czasu zaspokojenia tych wierzytelności. Stowarzyszenie włościańskie tworzy się na chwilę i jako osoba prawna reprezentuje stowarzyszonych tylko wobec banku.

Tego rodzaju kombinacja nie odpowiada potrzebom racjonalnej parcelacji, która przedewszystkim przed faktycznym podziałem nabytych gruntów wymaga pewnego przysposobienia ziemi, czyli przeprowadzenia pewnych zmian i ulepszeń, które z powodów czysto technicznych dadzą się przeprowadzać tylko na wielkim obszarze; do takich należy przeprowadzenie dróg między parcelami, uskutecznienie meljoracji mających na celu nawadnianie lub odwadnianie łąk i pól, zamiana losów i łąk na rolę i t. p.

Jedną z najważniejszych kwestji, od których zależy racjonalność parcelacji, jest unormowanie wielkości nowotworzonych osad. Ponieważ w danym wypadku mówimy o parcelacji racjonalnej pod względem ekonomicznym i mamy na widoku głównie dobro tej masy ludności, której przy pomocy parcelacji chcemy stworzyć możliwość egzystencji w kraju rodzinnym w normalnych warunkach bytu, musimy liczyć się z koniecznością tworzenia takich parcel, które obszarem swoim mogą za-

pewnie byt włościańskiej rodzinie obchodzącej się wyłącznie wolną i samoistną pracą swoich właścicieli, w przeciwieństwie do większych gospodarstw, które nie mogą się obejść bez najemników, i do zbyt małych, które dla zapewnienia utrzymania swym rodzinom, wymagają sprzedaży części pracy właściciela.

Unormowanie pożądanego wielkości nowotworzonych gospodarstw stanowi wielką trudność. Szablon i jednostajność nie mogą być wskazaniem nigdzie, tymbardziej w stosunkach rolnych, gdzie się ma do czynienia z niejednorodną naturą. To co wystarczy na utrzymanie rodziny w pasach ziemi urodzajnej, będzie niezłym na gruntach saposowatych lub piaszczystych, jakich posiadamy pod dostatkiem. Przed określeniem zatem obszaru przyszłych parceli należy usunąć z projektowanej pod nie ziemi wszystko to, co nie odpowiada potrzebom racjonalnego relucywności. Nieużytki i piaski zalesić, bagna osuszyć, a następnie ziemię podzielić na klasy, ustanowić pewną normę gruntu, potrzebną do wyżywienia rodziny na ziemi urodzajnej i odpowiednio powiększać jej przestrzeń na gruntach mniej żyznych.

Tego rodzaju próby można przeprowadzić, porównując urodzaj z korea żyta, pszenicy, jęczmienia lub kartofli na gruntach rozmaitego typu.

Ponieważ żyto u nas daje przeciętnie od 5—10 ziarn, kartofle od 4—10, należy parcelować w ten sposób, żeby przypuszczalny średni urodzaj dał każdej rodzinie tyle, ile potrzebuje ona na spożycie, zasiew, wykarmienie odpowiedniego inwentarza i zamianę na towary, których wieś nie dostarcza. Taka norma wyniesie od 12 mórg, w żyznej ziemi do 40 morgów na gruntach mniej urodzajnych. Indywidualnym usiłowaniami pozostałi się inicjatywę podniesienia produktywności nabytej parceli i korzystania z możliwie większych wygód, jakie praca może zapewnić jednostce.

Wzory i naukę da społeczeństwo, zakładając początkowe szkoły i wzorowe farmy, gdzie będą stosowane najnowsze zdobycze techniki rolnej i zootechniki.

Nie mniej ważną potrzebą racjonalnej parcelacji jest dobrze zorganizowany kredyt. Za najwygodniejszy typ kredytu dla włościan nabywców uważam kredyt amortyzacyjny, z uwzględnieniem w razie ciężkiego położenia rolnika, oraz z dopuszczeniem przedterminowej spłaty długu, choćby częściami. Kredyt amortyzacyjny mieści w sobie spłatę kapitału wraz z procentem, w pewnych stałych ratach, i daje możliwość orjentowania się nowonabywcy w przyjętych zobowiązaniach. Typ renty wieczystej, praktykowany w Niemczech, stawia nowonabywcę w zależności od wierzyciela i nie daje mu tego zadowolenia, jakie daje pojęcie o nieograniczonym władaniu ziemią. Spłata na raty bez amortyzacji, wymaga zwykle stosunkowo dużego procentu, od pozostałej na hipotece reszty i dlatego zbyt obciąża właściciela parceli. Wreszcie w gospodarstwie spłata jednorazowa znacznej części długu jest prawie niemożliwą, najczęściej pociąga za sobą tylko zmianę wierzyciela i podwyższenia procentu.

W dzisiejszych naszych warunkach stworzyć odpowiednią instytucję parcelacyjną moglibyśmy tylko drogą samopomocy społecznej, a konieczność jej istnienia starałem się wykazać w obecnym referacie w czym, o ile mi się zdaje, poparły mnie dostatecznie wywody statystyczne.

K O N I E C.